Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 17 PAŹDZIERNIKA **№ 80** ROKU 1846.

O OSZCZĘDNEM UŻYCIU OBORNIKU w ROLNICTWIE.

(*Dokończenie*).

3) Obornik bydlęcy w proszkach, jako pognój roślinny w porównaniu z powyższym, powinien być użyty w większéj daleko ilości, ponieważ części onego mniéj są użyzniające, chociaż rozmaite rodzaje gnoju w téj mierze bardzo się między sobą różnią, jak to niżéj zobaczymy. Ale zastanówmy się wprzódy nad tém, jakim sposobem takie przysposobienie i użycie tego zwyczajnego środka pognojowego mogłoby przynieść większą korzyść, niż przy zwyczajném nawożeniu roli.

a) Zapobiega się przez to niewczesnemu kiśnieniu i gniciu gnoju, co zawsze połączone jest z ulotnianiem jednéj części użyzniających jego materji. Już przed 40 laty radził Hermbstädt z tego względu suszyć gnój w szopach nakrytych, zgarnąć go potém na kupę i tę na parę niedziel przed użyciem zwilżyć gnojówką i dopiero wtenczas gdy całkiem zacznie kisnąć wywieść na rolę. Te propozycje z powodu trudności w suszeniu nie mogły być wykonane: my staramy się teraz zapobiedz takiéj niewczesnéj i stratę przynoszącéj fermentacji innemi środkami, a mianowicie przesypywaniem i pokryciem obornika ziemią. Ale ten środek potrzebny jest tylko dla gnoju końskiego i owczego: bo od bydła rogatego i nierogacizny gnój, jeżeli nie bardzo zmieszany jest ze słomą, na kupach ledwie a w zimnéj porze roku całkiem nie fermentuje.

b) Nasz obornik, zwyczajnym sposobem uzyskany i na pole wywieziony, bardzo trudno rozdziela się za pługiem, i aby to nastąpiło trzeba go kilka razy przyorać i zabronować, przyczém nie można uniknąć tego, aby jedna część pożywności onego nie uleciała w powietrze. Jeżeli zaś obornik nie zmiesza się dobrze z ziemią, to udadzą się wprawdzie rośliny pastewne, kartofle, groch i bób na nim, ale ziemiopłody kłosowe podlegną szkodzie przez wylęganie, śnieć i rdzę i utworzą mniéj mączaste ziarno. Obornik od bydła rogatego bywa najtwardszy, a gdy jest tłusty i mało ze słomą zmieszany, wtedy w drugim i trzecim roku pokazują się pojedyńcze bryły w roli, które się jeszcze nie rozpadły i z ziemią nie połączyły. Owa przemiana oborniku na proszek zapobiega tym niedogodnościom i zaraz przy rozrzucaniu onego tak się rozdziela w roli, że nie tylko rośliny mogą go całkiem zużyć, ale staje się dla nich najpożywniejszym.

c) Aby obornik zużyć prędko i z najmniejszą stratą, byłoby najlepiéj nawozić go zawsze na rolę pod jeden tylko zasiew, a więc trzecią lub czwartą część zwyczajnego na kilka lat dawnego pognoju. Tak małą zaś ilość oborniku zasiewy mogą spożytkować zupełnie, jeżeli tylże rozrzucony będzie jednostajnie wszędzie po wierzchu onych; ale takie równe rozdzielenie nie da się wykonać ze zwykłym obornikiem, a zwłaszcza bydlęcym; bo zawsze pozostaną jeszcze pojedyńcze bryły, pod któremi nie tylko jedna część roślin udusi się, ale także druga część zbyt obciążona nawozem musi chorować; prócz tego bryły te przechodzą tak w zgniliznę, utracają jedną część swéj pożywnéj siły przez ulotnianie się, a wiele jéj zabiorą z sobą ulewy. Wszystkiemu temu zapobieży się i młode zasiewy będą miéć cały pognój, jeżeli ten w kształcie proszku posypie się po wierzchu ich. przyczém bardzo mały koszt przewozu oborniku na dalsze pola jest także nie małą korzyścią.

Korzyści przeto przemiany oborniku na proszek nie mogą być zaprzeczone; chodzi tylko o to, aby wynaleść sposób, jakimby to tanio i bez wielkiego zachodu wykonać można, i aby przytém najmniéj utracić pożywnych części z oborniku.

Dla oborniku bydlęcego najstosowniejsze będzie do tego przymieszanie ziemi, tylko wysuszenie onego w krążkach będzie bardzo trudne zwłaszcza w zimie i wymaga szopy przykrytéj: potrzeba także aby obornik nie był zmieszany ze słomą, coby przeszkadzało wykrawywać krążki. Aby więc miéć taki obornik, stajnia powinna być wyłożona dylami a z tyłu miéć rynnę; także podściółka nie powinna się mieszać z nim, ale osobno być wyrzucana.

Gnój koński przemieni się sam przez się na proszek sypki, i trzeba go tylko zmieszać z ziemią, a lotne jego części będą zatrzymane. Zupełnie go wysuszać nie potrzeba przed wywiezieniem na rolę, ale tylko kupę parę razy przerobić, aby ziemię i gnój w jedną masę przemienić.

Owczy gnój jest za zwyczaj bardzo zmieszany ze słomą i bez poprzedniczego wysuszenia nie można go od niéj oddzielić. Takie wysuszenie byłoby w większéj liczbie przypadków przy większych masach zaledwo podobne i to nie bez wielkiéj pracy i nie bez małych kosztów. Gnój zaś od nierogacizny, jako stosunkowo zawierający w sobie więcéj płynnych części od innych rodzajów oborniku, mógłby łatwo być przemieniony w gruby proszek przez przymieszanie większéj massy ziemi.

Najmniéj napotka się trudności chcąc uniknąć niepraktycznego wysuszenia większych mas oborniku, postąpiwszy sobie ze wszystkiemi tym sposobem: składaj uzyskany obornik w porach roku wolnych od mrozów co tydzień, lub podług okoliczności tylko co drugi tydzień, w zimie zaś tylko tak często, gdy go we wszystkich stajniach przechować nie możesz, na kupy tak ażeby na spodzie była warstwa kilko całowa ziemi, na téj grubsza warstwa gnoju końskiego lub owczego, a na téj takaż warstwa gnoju bydlęcego lub nierogaciznianego leżała. Te kupy polewaj jednocześnie uzbieraną gnojówką i przykryj potém ziemią na 9 do 12 cali grubo, daszkowato i przyklepaj ją mocno, aby deszczówka spływać mogła. Te kupy dopóty leżą: dopóki nie będzie czas wywozić ich na pole, a przynajmniéj dopóty, dopóki nie przegniją dobrze. Gdyby ziemi nie było w zimie, wtedy samym obornikiem bydlęcym można kupę przykryć tymczasem: aż się nie przywiezie ziemi. Gdy nadejdzie pora wywożenia tych kup gnojowych na pole, potrzeba je kilka razy przerobić, tak, aby całość formowała jednorodną massę; będzie ona składała gnój krótki zdatny do każdego użytku. Ten stan oborniku otrzymujemy więc najprościejszą drogą i najwygodniejszą bez straty użyzniających części onego przez fermentację: bo ziemia go przykrywająca, tudzież obornik bydlęcy pod nią się znajdujący te części do siebie przyciągają i wiążą, a obornik bydlęcy przyciąga ich tyle do siebie, że warstwa ziemi nie więcéj ich otrzymuje, nad to co wiązać może. A więc powinna ona być grubo nałożona i mocno przybita; odpowie zaś wtenczas swemu przeznaczeniu, jeżeli przez cały czas aż do użycia kupy, para z niéj nie wycho-

działa lub przez zapach czuć się nie dawała. Aby zaś nie przeszkodzić fermentacji lub jéj nie zepsuć, spodnia warstwa, to jest gnój koński lub owczy, powinna być dość grubo nałożoną, i prawie tyle wynosić ile obie warstwy oborniku bydlęcego i ziemi, ją przykrywające razem wynoszą. Jeżli owa spodnia warstwa obornikowa jest do tego za słaba, a przynajmniéj jeżeli na stopę nie będzie gruba, nie sprawi dosyć ciepła i fermentacji. Mróz dostaje się w zimie do środka kup, a cała massa pozostaje surową i bryłowatą. Gdyby nie było dosyć gnoju końskiego i owczego, a obornik bydlęcy był główną rzeczą, wtedy dopomoże się rozkładowi onego wsypawszy dość popiołu albo sproszkowanego wapna palonego, albo obojga razem, tyle ile trzydziesta część oborniku bydlęcego wynosi.

Ziemia do takiego przygotowania nawozu potrzebna, najlepsza jest z bagien i oparzelisk. Gdzie takiéj nie ma w bliskości, można użyć do tego każdéj innéj z wyjątkiem surowego piasku, a mianowicie trzeba ją brać z pod skiby ornéj na polu albo z pustek lub nowin: ponieważ ztamtąd jest ona zawsze bogatsza w mineralne części, tak potrzebne i pożywne dla roślin polnych, a niżeli wierzchnia warstwa ornéj ziemi; nadto ostatniéj nie można bez szkody w gospodarstwie zabierać z pola. Aby takiéj ziemi surowéj nie kazać wozić z daleka, można ją mieć z najbliższéj roli bez żadnéj trudności następującym sposobem:

Każ zorać rolę tak, aby co dwie bruzdy była grządka, między têmi grządkami będzie calcu przynajmniéj na stopę szerokości; tu każ zabierać na sztych ziemię surową i zwozić na miejsce kup obornikowych: potém każ przeorać grządki i zrównać tym sposobem rolę; pasy na których grządki leżały, zużyją się tymże sposobem i znowu się przez przeoranie zrównają. Trzeba do tego miejsca na roli takie wybierać, któreby przez to nie podpadały ściekowi wody. Tym sposobem można zawsze mieć potrzebną ziemię w bliskości, co jest rzeczą konieczną aby przywożenie jéj nie było kosztowne.

Taki sypki czyli krótki nawóz równie zdatny będzie na wszystkie zieleniące się zasiewy, jak każde inne użycie oborniku (?) także z większą pewnością i bez żadnéj straty w pożywnych częściach może być uzyskany i użyty. Wszystkie zasiewy, które z tego około trzecią część zwyczajnego nawożenia otrzymają, równie tak będą rosnąć, jak pierwszy zasiew na świeżym nawozie, i tym sposobem wkrótce można będzie wszystkie zasiewy na świeżym nawozie tak rozdzielić, że ani do pewnego czasu w roku nie będzie przywiązane, ani innym potrzebnym robotom w gospodarstwie nie będzie przeszkadzać.

A tak można ozyminę, któréj nie można było wcześniéj na gnoju posiać, w zimie w stanie zamarzniętym roli, tym krótkim nawozem opatrzyć. Z jarych zasiewów kartofli, bób, groch i groszki pastewne, przed wzejściem swojém, mogą być także tym gnojem posypane, chociaż pognój roślinny i tym byłby korzystniejszy. Atoli chociaż wszędzie pognój nasienny ma pierwszeństwo, jednakże nawozi się on w późném lecie pod oziminy, a w zimie pod jarzyny na zoraną już w jesieni rolę.

Téj więc zbawiennéj reformie w użyciu oborniku nic nie stoi na przeszkodzie; można ją zatém uważać za praktyczną i za zbawienną dla dochodów z roli. Sztuczne nawozy czyli komposty angielskie, co do istoty, niczém inném nie są tylko tym nawozem i w Anglji dla swych dobrych skutków upowszechnione są we wszystkich gospodarstwach, prowadzonych rozumowo i przemyślnie.

II NAWOŻENIE ROLI

Nawożenie roli ma ten cel, ażeby nie tylko najbliższy zasiew świeżą siłą pognojową opatrzyć, ale także rolę samą zrobić żyzniejszą i wydatniejszą, ażeby kilka żniw po jednym nawozie z niéj zebrać. Już z zadania tego wypływa to, że przytém stosunkowo większéj masy oborniku potrzeba, i że więc oszczędzenie onego tylko ograniczenie da się pojednać z wydatnością żniw.

Obornik nawieziony na rolę, spulchnia i ogrzewa ją, a zarazem udziela jéj materji pożywnych dla roślin na niéj posianych. Obornik zatém wszędzie tam sprawi najlepsze skutki, gdzie rola z natury jest lipka i zimna i potrzebuje dodatku pożywności dla roślin na niéj siać się mających. Gdy zaś taka rola zarazem fermentację i rozłożenie się oborniku utrudza, nie dopuszczając zupełnie wolnego przystępu powietrza wraz z ciepłem i siłą rozkładającą onego, zatém nie wielka masa oborniku mało tu stosunkowo pomoże. Jeżeli przeciwnie rola z natury jest pulchna i ciepła, to z przeciwnéj przyczyny zanadto sprzyja rozkładaniu się oborniku, który spieszniéj się uwalnia i rozkłada niż rośliny mogą go w siebie wciągnąć, przeto jedna część użyźniających materji przechodzi bezużytecznie w atmosferę a przy sprzyjającém powietrzu rośliny łatwo wylęgają albo chorobom różnym podpadają.

Na pulchnéj i ciepłéj roli można zatém używać pognoju nasiennego i roślinnego z największą korzyścią, ale na lipkiéj i zimnéj bez nawożenia oborniku albo przyorywania onego na trwałość nie można się obejść bez szkody, a w wielu razach na każdym gruncie powinien on mieć pierwszeństwo zwłaszcza wtedy, gdy obornik nie przerobi się wyżéj opisanym sposobem na proch, ale składa się z massy nierówno zmieszanéj, poczęści nieprzegnitéj odchodów bydlęcych: Tu powinien obornik zgnić w roli a przeto być przyorany; tu więc potrzebny będzie właściwy pognój rolny.

Mamy się tu jeszcze zastanowić nad tém, jakim sposobem można i przy rolnym pognoju zaprowadzić oszczędność w masie oborniku, aby zapobiedz niedostatkowi w zbieraniu onego, jaki mieliśmy w ostatnich latach z przyczyny mało zebranéj paszy i słomy tudzież aby uniknąć w następnych latach ile możności złych zbiorów polnych i ubytku siły pognojowéj roli. Środki do tego mogą być następujące:

1) Przyorywać w każdym wypadku, jakeśmy o tém wspomnieli przy pognoju siewnym, surowy obornik w małéj ilości uzbierany, zawsze w bruzdach poprzedzających ostatnie oranie pod zasiewy, aby przez to oranie przegnity tymczasém obornik wyszedł znów na wierzch. Ziemia niechaj sobie będzie jakiejbądź własności, niechaj będzie pulchna i ciepła, albo lipka i zimna, zawsze tu nawet słabe nawiezienie oborniku będzie miało dobre skutki na następne zbiory.

2) Zdarza się często, że na większych obszarach rozmaite są rodzaje ziemi, w takim razie należy wywieść mały zapas oborniku szczególnie na miejsca pulchne i ciepłe: bo także zwykle bywają wycieńczone a po części i dla tego, że słabo nawet nawiezione obornikiem lepszy dają plon w słomie i ziarnie, aniżeli zwięzlejszego gruntu, a zatém lepiéj się wypłacają za nawieziony obornik, tudzież na przyszłość lepiéj reprodukują i pomnażają. Zwięzlejsze grunta, posiadające zwykle więcéj staréj siły nawozowéj, należy zmusić przez silniejsze obrobienie, a jeżeli to być może przez wapnienie do wydawania obfitych plonów w grochu, bobie, groszkach pastewnych albo owsie, albo w mieszance owsa i bobu, a w najgorszym razie zapuścić je na pastwisko albo puścić w ugór.

3) Przy uprawie ugorowéj, do któréj zwykle używa się świeży obornik, można jego masę przez to znacznie pomnożyć, jeżeli się na nim w połowie zwyczajnéj jego ilości zasieją rośliny pognojowe i w czasie zupełnego ich rozwinięcia się wraz z obornikiem przyorzą; przez co roli da się cały pognój (?).

4) Chcąc zapobiedz na przyszłość ubywaniu siły nawozowéj w roli, potrzeba niedostatek słomy, w ostatnich latach panujący, starać się wszelkiemi sposobami zastąpić przez zgromadzenie surogatów jéj na podściółkę dla bydła: zatém zaproponowane tutaj użycie ziemi do przerobienia oborniku na pognój sypki, nie mało może się przyczynić do osiągnienia tego celu. Nie przesadzimy przypuściwszy że ochronione przez to daremne ulotnienie się materji nawozowych może prawie zastąpić niedostatek przeszłorocznéj zwyczajnéj produkcyj nawozu. Bo straty jakeśmy dotąd przy naszém obchodzeniu się z obornikiem i przy użyciu onego ponosili w jego sile pognojowéj, mogą równie wielkie być, jak przeszłoroczny mały zbiór słomy i siana przyniósł je w produkcji zwyczajnéj oborniku.

Z tego wszystkiego, co dotąd było powiedziane pokazuje się, że w naszéj mocy jest nie tylko ochronić się od złych skutków z przeszłorocznego niedostatku oborniku wypływających, ale wypełniając statecznie zaproponowane tu środki na przyszłość, zrobić większe postępy w powiększeniu produkcji onego w naszych gospodarstwach. Nie będziemy już dawać naszym polom na kilka lat naprzód obor-

niku, ale zawsze tyle tylko ile pod jednoroczne zasiewy potrzeba, a to z większą pewnością w zbiorach i bez strat, których inaczéj uniknąć nie można. (?!) *S. P. tłum.*

MYŚLI o HANDLU PŁODAMI POLSKI.

(z Roczników Gospodarstwa Krajowego)

Ciągłe narzekania ziemian na zawisłości handlu zbożowego i drzewa, od kupców zagranicznych a mianowicie Gdańska; straty, które często ponoszą handlarze tutejszo-krajowi, puszczając się przy pomyślnych widokach handlowych do Gdańska, z produktami spławianemi na własny rachunek, przez raptowne spodziewanych cen zmiany, które zmuszają ich składać do miejscowych spichrzów dostawione zboże; ponoszenie w takich wypadkach drogich kosztów składu i przeróbki, tak dalece uciążliwych, że po pewnym przeciągu czasu znagleni bywają wyrzec się swego towaru, którego wartość przenosi zaliczona summa przez bank pruski złączona z kosztami wyżéj wymienionemi: utrata przez to kredytu krajowego, na czém cierpi ogół, i niedowierzanie kupców—oto są powody do projektu, aby rząd nasz upraszać o urządzenie targowisk na zboża nasze i inne krajowe płody, w obrębie Królestwa.

Że jednak tego rodzaju myśli powinny być zgłębióne, a obrachowane i dobrze wyrozumowane, rzucam przeto projekt między światłych ziomków, w tém przekonaniu, że każdy z wyjawieniem swego zdania, jako w rzeczy na dobro ogółu wpływać mającéj, ociągać się nie powinien.

1. Urządzenie targowisk mogłoby nastąpić w miejscach już znanych z ruchu handlowego, z istniejących spichrzy, a tém samém odpowiednich okolicznéj potrzebie. *a)* Targi te byłyby przeto nad Wisłą w Zawichoście lub Rachowie, w Warszawie, Płocku i Włocławku. *b)* Wszakże szpichlerze w pośrednich punktach jakoto: Krzeszowie, Kazimierzu, Puławach przy chaussée, Nowym dworze, i t. p. przy Sanie i Wiśle położone, w Dubience, Terespolu i Ostrołęce, przy Bugu, i Narwi wielceby ułatwiły dostawę do wody.

2. Gdyby rząd fiskalnie utrudnił wywozy produktów naszych, jakoto zboża i drzewa, tutejszo-krajowym mieszkańcom na rachunek własny, następujące na kraj nasz powinnyby spłynąć korzyści:

a. Zmusilibyśmy kupców zagranicznych (tak jak to z wełną się dzieje) do przybywania za kupnem na targi nasze: ztąd ceny pewniejsze, bo kupiec potrzebujący, więcej ofiarować może, jak wymagać ten który zmuszony do sprzedaży.

b. Po co mamy się prosić z naszém zbożem? Niechaj ci, którzy głodu się boją, lub z nas chcą ciągnąć zyski, a fabrykatami przemysłu zarabiają dostatecznie na wyżywienie, szukają sami u nas chleba.

c. Nawet kupcy Gdańscy, dotychczas panowie cen naszego zboża i drzewa, mniejby się wdawali w omylne spekulacje, i czekając zamówień, na pewniejszych podstawach, bezpieczniéj obracaliby swemi kapitałami.

d. Cały koszt i *risico* spławu, nie ciążyłoby naszych, lecz kupców zagranicznych, którzy na ściślejszych działając rachubach, mniéj byliby narażeni na straty.

e. Zboże nieprzedane i pozostałe na składach w kraju, w czasie wypaść mogącego nieurodzaju, mogłoby pójść na konsumcją krajową; ztąd zabezpieczenie od głodu lub cen nad miarę wygórowanych.

f. Braki belek i wszelkiego drzewa użytkowego, tak nielitościwie w Gdańsku przez brakarzy co do wartości redukowane, takżeby z pożytkiem w kraju pozostały.

g. Miejsca wybrane na targi podniosłyby się niezawodnie, a tém samém i bogactwo krajowe; a to tém pewniéj, że niebyłoby tyle bankructw, które przez zmienne ceny zboża w Gdańsku dotykają niesłusznie najuczciwszych nawet naszych kupców.

h. Kupcy zagraniczni nie mogliby się spuszczać na nasze galary, lecz szukaliby pewniejszych dostaw: berlinkami, dubasami, jadwigami &c. które trwale budowane, po kilkanaście lat do użycia są przydatne.

i. Przy téj zamianie oszczędzonoby materjały na budowę galarów używane, które są marnowane w Gdańsku, bo za bezcen sprzedawane. Drzewo to mogłoby być spieniężone znacznie drożéj jako budulec.

k. Z galarów zaś, które z płytkich naszych wód przybywałyby do portów krajowych, powstałe materjały niechajby zasilały nie obcych lecz własne okolice mniéj zamożne w lasy.

l. Przez targi krajowe musiałaby się ożywić żegluga na naszych rzekach, nawet statkami mniéjszych wymiarów. Możeby nie jeden właściciel na większéj krypie lub innego rodzaju statku żaglowym, wysłał swój produkt z parę set korcy złożony, zachęcony tém, iż go albo w jednym z portów naszych spienięży, albo na złożone w spichrzu zboże, w banku, tak jak dotąd, otrzyma zaliczenie.

m. Przez żeglugę żaglowemi statkami lub parowemi, wieleby się oszczędziło rąk do zatrudnień rolniczych, które użyte do galarów, a w drodze i na przeróbce w Gdańsku długo czasem zatrzymane, w najpilniejszy czas brakują gospodarstwu, bo w sianokosy i żniwa.

n. Moralność naszego ludu zyskałaby także chociaż w części: bo flisaki nasi, będąc prawie w ogóle trunkowi, przytém przywykli do łatwego i częstokroć zmarnowanego zarobku na wodzie, nie chcą się oddać zatrudnieniom stałym w miejscach swego zamieszkania, tém bardziéj, że najlepszy czas do zarobkowania przepędzili w drodze. Rozbałamucają nadto przez opowiadania i zachęty (najczęściéj po karczmach) i porządniejszych ludzi.

o. Za ustalonym handlem krajowym muszą nastąpić ułatwienia kommunikacyj wewnętrznych wywołane albo opieką rządu, lub przez stowarzyszenia prywatnych, na wzór zagranicznych kolei żelaznych, statków parowych i kanałów.

Zresztą nie sięgając aż do połączenia Narwi z Wisłą, pod Radzyminem, lub Dniestru z Wisłą za pośrednictwem Sanu, mówiąc tylko ogólnie, zdaje się iż nieprzeliczone korzyści spłynęłyby ze zrealizowania tego projektu na nasz kraj ubogi. Ich oznaczenie ściślejsze, dobitniejsze a może numeryczne pozostawiam biegłemu statyście.

Q.

PEWNY ŚRODEK PRZECIW OGRYZANIU WEŁNY.

Długo było to mniemanie, że ogryzanie wełny jest prostym nałogiem owiec, powstałym z niedbałości owczarzy. Że tak nie najmocniéj przekonywa ta okoliczność, że to złe częściéj się zdarza w owczarniach wyżéj uszlachetnionych owiec gdzie panuje największy dozór i wyrozumowane postępowanie pod każdym względem, niż w ordynaryjnych, w których, jak to powszechnie wiadomo, o oskubywaniu wymion z wełny, po okoceniu się maciorek, nawet nie myślą; a zresztą wszystko idzie, jak po dawnemu.

Nawet i tego zdania, a przynajmniéj ogólnie przyjąć nie można, że ogryzanie wełny pochodzi z niedostatku soli, lub téż zbyt długiego trzymania jagniąt przy maciorkach, ponieważ nałóg ten widzimy w owczarniach, które nie szczędzą soli i dość wcześnie jagnięta od matek oddalają.

Ogryzanie wełny uważać można za pewien rodzaj choroby, a co ważniejsza, podług zdania doświadczonych owczarzy, choroba ta zdaje się być spadkową: a raczéj, że tak powiem, niejako zarażająca (?R). Skoro bowiem kilka sztuk zapadnie w tę słabość, wkrótce cała gromada jéj ulegnie. I dla tego w owczarniach dobrze prowadzonych, skoro postrzegą owce nałóg ten objawiającą, niezwłocznie wydalają ją z owczarni; przez co przynajmniéj zapobiega się szerzeniu tego złego.

Ponieważ choroba i w kraju naszym często się objawia, a mianowicie w zimie 1845 r. wielu gospodarzy uskarżało się na nią przedemną, przeto pospieszam, dla uniknienia nadal złych skutków, z ogłoszeniem środka przeciw onéj równie niezawodnego jako taniego i łatwego do nabycia, o którego skuteczności zapewniono mnie w wielu owczarniach podczas mojéj ostatniéj bytności w Niemczech.

Środkiem tym są świeże świerkowe gałązki, których iglice owce z największą żądliwością spożywają i niezwłocznie porzucają chęć ohgryzania wełny.

Spodziewać się należy, że panowie ziemianie nasi nie omieszkają wyprobować tego środka, i zechcą o skutku donieść publiczności gospodarskiéj za pośrednictwem niniejszego pisma. B.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Wrocław 10 października. W ciągu tego tygodnia na targu zbożowym przemagać zaczynało obniżenie cen, jak to przepowiadaliśmy, a chociaż to do téj pory tyczy się jedynie cen żytnich, i na nie głównie wpływ swój wywarło, spodziewać się przecież trzeba że niezadługo ceny innych płodów ziemnych także spadną. Z wykopywaniem kartofli gospodarze się ociągają, chcą bowiem korzystać z przyjaźnéj pogody, aby kartofle lepiéj się wykształciły i urosły; podobnież przepadające czasém deszczyki bardzo dobry wpływ wywierają na buraki jeszcze w polu będące i na odrost potrawu, przez co niedostatkowi paszy wielce się zaradzi. Pszenica nie ulega żadnéj szczególnéj zmianie; dobrą białą pszenicę płacą po 83 do 89 sr. gr., żółtą po 79 do 85 sr. gr. na konsumcję. Żyto przy obfitym dowozie spadło blisko 6 sr. gr. na szeflu, jednakowoż dzisiaj za dobry towar płacić jeszcze musiano 72 do 76 sr. gr. Jęczmień i owies utrzymują się przy cenach ostatnim razem doniesionych. Na koniczyny nasienne pokazało się co cokolwiek więcéj chęci do kupna, ale ta była tylko przechodowaną. Doniesienia z zagranicznych targów za mało korzyści zapowiadają, aby spekulacja po teraźniejszych cenach rzucić się mogła do większych zakupów, tego artykułu. Biała dobra notuje się po 10 $\frac{2}{3}$ do 11 tal. średnie po 9 $\frac{1}{2}$ do 10 $\frac{1}{4}$ tal. poślednia po 8 do 9 $\frac{1}{3}$ tal. Za dobrą bardzo czerwoną płacono czasami 10 do 10$\frac{5}{6}$ tal. za średnią 9 do 9 $\frac{5}{6}$ tal. za poślednią 8 do 8 $\frac{5}{6}$ tal. Za dobry rzepak zimowy 73 do 78 sr. gr. dawano a za letni 62 do 63 sr. gr.—Okowita na miejscu była po 11 $\frac{2}{3}$ talara lecz podniosła się znów na 12 $\frac{3}{4}$ tal. dziś znów stoi na 12 $\frac{1}{7}$ tal.

Londyn 6 października. W skutek niedawno spadłego obficie deszczu dzierżawcy teraz dopiero szczerze wzięli się do obrobienia pól i przygotowania pod zimowe zasiewy. Widać też skutkiem tego zmniejszenie się dowozów ze strony producentów, i nie możemy prędzéj na ich pomnożenie rachować jak dopiero za 5 lub 6 tygodni. W takich okolicznościach niepodobna mieć nadziei o żadnéj reakcji w cenach; ale owszem wyglądać należy znacznego podniesienia się cen. Niedostatek w kartoflach z każdym dniem pojawia się groźniéjszy; w téj chwili zajmują się właśnie wykopywaniem kartofli, a doniesienia ze wszystkich stron użalają się na bardzo wielki ich nieurodzaj. Pszenica tymczasem, od najniższego stanu ceny swojéj, podniosła się już o 16 i 18 sz. na kwarterze, i tak kupcy jak młynarze, pokazują teraz daleko więcéj skwapliwości i chęci do robienia zapasów niżeli poprzednio. Na większéj części targów prowincjonalnych, żądania nader były żywe, i sprzedaże wszystkie odbywały się po cenach jeszcze bardziéj podniesionych.

W Szkocji nieurodzaj i niedostatek w kartoflach równie jest wielki jak w innych częściach połączonego królestwa, a posiadacze zboża, z téj przyczyny ociągają się niezmiernie ze sprzedawaniem teraz swoich zapasów.

W Edymburgu i Glasgowie pszenica i owies wyżéj są notowane jak przed tygodniem i spodziewają się niezawodnie jeszcze dalszego podniesienia. Doniesienia z Irlandji brzmią nader smutno, i aż dreszcz przejmuje skoro się pomyśli nad skutkami, gdyby następująca teraz zima mocną być miała.

Tu w Londynie na dzisiejszym targu żądano znacznie wyższych cen za pszenicę, a to szczególniéj w skutek ożywionych wiadomości z prowincji; wreszcie ustanowiła się stopa jako tako i notujemy ceny za angielską pszenicę o 3 sz., a zagraniczną o 3 do 4 sz. wyższe nad płacone w poniedziałek. Jęczmień słodowy także się podniósł cokolwiek. Grochy zielony i okrągły o 1 a biały o 2 sz. poszedł w górę; dobrych gatunków nie wiele Owies, którego znaczne dowieziono ilości, podrożał o 1 sz. lubo go nie rozkupywano tak skwapliwie jak w piątek.

ŚREDNIA CENA ŻYWNOŚCI

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich płacono: za korzec 4-ćwierciowy żyta rs. 4 kop. 24 $\frac{1}{2}$ pszenicy rs. 4 kop. 92 $\frac{1}{2}$ grochu polnego rs. 4 kop. 58 — cukrowego rs. — kop. — — fasoli rs. 6 kop. 45 — gryki rs. — kop — — jęczmienia rs. 4 kop. 19 $\frac{1}{2}$ owsa rs. 2 kop. 25 —; mąki pszennéj przedniéj korzec 6cio-ćwierciowy rs. — kop. — — ordynarnéj rs. 7 kop. 45 $\frac{1}{2}$, żytniéj pytlowéj rs. 6 kop. 31 —, gryczanéj korzec 4ro-ćwierciowy rs. 5 k. 10 — kaszy jaglanéj rs. 8 kop. 55 gryczanéj zwyczajnéj rs. 7 kop. 5 —, drobnéj rs. 12 kop. 70 —, jęczmiennéj perłowéj rs. — kop. — — ordynarnéj rs. 5 kop. 88 — centnar sto-funtowy słomy kop. 34 —, siana kop. 56 —, siana fura jednokonna od rs. 2 kop. 40 do rs. 3 kop. 45 — siana fura parokonna od rs. 4 kop. 20 — do rs. 5 kop. 4,0 — słomy fura zwyczajna od rs. 1 kop. 50 do 2 kop. 40 — sążeń drzewa sosnowego rs. 7 kop. 44, wół dobry od rs. 36 do rs. 47 kop. 70 — średni od rs. 27 do rs. 35 kop. — lichy od rs. 19 kop. 60 do rs. 26 baran od rs. 1 kop. 50 do rs. 2 kop 55 — wieprz dobry od rs. 14 do 17, kop. — średni od rs. 10 do 13 kop. — lichy od rs. 7 kop. — do 9 masła funt kop. 14 $\frac{1}{2}$, słoniny funt kop. 11 kartofli korzec rs. 1 kop. 48 $\frac{1}{2}$ okowity garniec rs. 1 kop. 21 $\frac{1}{2}$ szumówki kop. 72 $\frac{1}{2}$ W dniu 16 t. m. przypędzono na targ Pragski z cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 105, z różnych miejsc królestwa sztuk 112; ogółem wołów sztuk 432, wieprzy 531, baranów 1834; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 409, wieprzy 465, baranów 1802.

W Kantorze urządzenia dóbr i Składu nasion przy ulicy Senatorskiéj obok Resursy, dostać można cebul i bulb kwiatowych gruntowych podług mego wyboru, jako to: hyacyntów, tulipanów, krokusów, narcizów, anemonów, ranunkulów, jonquillów i t. p. kopa (60 sztuk) po złp. 10. Dr. Fr. Betzhold.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 16 października 1846 roku.		Żądają Rub.	sr. k.	Dają Rub.	sr. k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93—	——	92--	70—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	——	——	92—	55—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	139	80—	139	35—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6—	31 $\frac{1}{2}$	6—	30—
Lipsk 100 talarów	2 M.	——	——	——	——
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	75—	——	——
Petersburg ditto.	1 M.	101	25—	100	66 $\frac{2}{3}$
Paryż 300 franków	2 M.	74—	10—	73--	70—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	94—	80—	94—	50—
Wrocław 100 talarów	2 M.	92—	85—	92—	55—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały		——	——	——	——
Holender. dukaty nowe		——	——	——	——
ditto stare ważne		——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie		——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty		——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		——	——	——	——
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		——	——	——	——
„ „ „ 4% rs.		——	——	——	——
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		——	——	——	——
„ „ nowe za 100		14—	70—	14—	66—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		——	——	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		——	——	——	——
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		——	——	——	——
Serje wylosow lit. na — złp.		——	——	——	——
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		——	——	——	——

(*) Wartość kuponu kop. 19 —